Nr. 406. We Lwowie, wtorek dnia 1 września 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Mianowania w szkołach średnich.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Minister oświaty nadał opróżnione posady nauczycielskie: Karolowi Czajkowskiemu z gimn w Buczaczu w polskiem gimn. w Przemyślu; drowi Czarnikowi z Cieszyna w gimn. w Cieszynie; Janowi Gawlikowskiemu w II szk. real. we Lwowie; Józefowi Góralowi z Cieszyna w gimn. polsk. w Cieszynie; drowi Zdzisławowi Krygowskiemu z Przemyśla w II szk. real. we Lwowie; Janowi Lubaczewskiemu z Cieszyna w gimn. polsk. w Cieszynie; Eugenjuszowi Mandyczewskiemu w ruskiem gimn. w Tarnopolu; drowi Teodorowi Nacherowi z Brzeżan w II gimn. we Lwowie; Antoniemu Panekowi z Cieszyna w polsk. gimn. w Cieszynie; Franciszkowi Popiołkowi z Cieszyna w gimn. polsk. tamże; drowi Stefanowi Rudnickiemu z Tarnopola w II szk. realn. we Lwowie; Józefowi Trojnarowi ze Stryja w II szk. real. we Lwowie; Karolowi Wróblewskiemu ze Stryja w gimn z Brodach; Stef. Tomaszewskiemu w gimn. w Brzeżanach; Wł. Cwikowi w gimn. rusk. w Przemyślu; Tomaszowi Dyduchowi z Bochni w gimn. w Tarnowie; Stanisł. Gajczakowi z gimn. św. Anny w Krakowie, w gimn. w Tarnowie; Władysławowi Gubrynowiczowi z VI. gimn. we Lwowie w 1 szkole real. we Lwowie; Władysławowi Hreczkowskiemu z gimn. w Stryju; Włodzimierzowi Jaroszowi z gimn. św. Anny w Krakowie w gimn. w Tarnowie; ks. Spirydjonowi Karchutowi z akad. gimn. we Lwowie w rusk. gimn. w Przemyślu; Henrykowi Biegeleisenowi w gim. państw. w Drohobyczu; Aleksandrowi Medyńskiemu z gimn. Franc. Józ. we Lwowie w pols. gimn. w Tarnopolu; Kazimierzowi Fryderykowi Millerowi z gimn. św. Anny w Krakowie w gimn. w Stryju; Janowi Oko z gimn. Fr. Józ. we Lwowie w gimn. w Stryju; Chcelowi Orlińskiemu z gimn. w Brodach w gimn. pols. w Tarnopolu; Emilowi Petroldowi z IV. gimn. we Lwowie w tymże zakładzie; Bronisławowi Popielowi z pols. gimn. w Tarnopolu w pol. gimn. w Przemyślu; Wincentemu Sikorze z IV. gimn. w Krakowie w gimn. w Tarnowie; Henrykowi Trzpisowi z gimn. w Jaśle w gimn. w Bochni; Kazimierzowi Wojciechowskiemu z gimn. w Wadowicach w gimn. w Tarnowie; Augustowi Lamborowi z pryw. gimn. w Cieszynie w gimn. w N. Sączu.

Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela rz. kat. religji w IV. gimn. we Lwowie, ks. Jakóba Głąba, nauczycielem religji w II. szk. real. we Lwowie.

Król Edward w Wiedniu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Na przybycie króla angielskiego udekorowano ulice wspaniale. Tłumy publiczności wyległy na ulice, aby zobaczyć króla przyjeżdżającego do Burgu. O godzinie pół do 5ej cesarz udał się na dworzec celem powitania króla Edwarda. Publiczność witała przejeżdżającego cesarza okrzykami. Cesarz ubrany był w mundur pułkownika angielskiego pułku gwardji. Na dworcu zgromadzeni już byli arcyksiążęta i reprezentanci władz. O godzinie 5ej zajechał pociąg dworski, z którego wysiadł król angielski w mundurze pułkownika 12 pułku huzarów, cesarz pospieszył naprzeciwko, i obaj monarchowie uściskali się serdecznie. Po powitaniu króla angielskiego przez arcyksiążąt, obaj monarchowie usiedli do powozu, zaprzężonego w 6 koni i wśród okrzyków publiczności udali się do Burgu. Król angielski kłaniał się uprzejmie na wszystkie strony. Na bramie burgowej umieszczone były godła obu monarchów. O godzinie pół do 6ej monarchowie przybyli do Burgu, gdzie powitały króla angielskiego arcyksiężne, obaj prezydentowie ministrów: dr. Koerber i hr. Khuen-Hedervary, wreszcie wysokie osobistości. Po przywitaniach i przedstawieniach, król udał się do przygotowanych dla niego apartamentów.

Wiedeń. Mimo, iż na powitanie króla Edwarda zgromadziły się na ulicach nieprzeliczone tłumy, obeszło się bez nieszczęśliwych wypadków, jedynie zanotować można kilka wypadków omdlenia i jeden udar słoneczny. Wieczorem ulice były również zapełnione. Szczególnie żywy ruch publiczności panował przed zewnętrzną bramą zamkową.

O godzinie pół do 8 wieczorem rozpoczęło się w sali ceremonialnej w zamku przyjęcie galowe. Obecni byli: król Edward z świtą, cesarz Franciszek Józef, arcyksiążęta i arcyksiężne. dygnitarze dworscy i państwowi, jenerallcja, obaj prezydenci ministrów, prezesowie obu izb poselskich, burmistrz m. Wiednia. Do sali wprowadził król angielski arcyks. Marję Józefę, cesarz arcyks. Marję Walerję, arcyks. Franciszek Ferdynand arcyksiężniczkę Izabelę.

Król angielski ubrany był w uniform pułkownika 12 pułku huzarów austrjackich i zajął miejsce między cesarzem a arcyks. Marją Józefą. Podczas obiadu cesarz w mundurze pułkownika angielskich dragonów gwardyjskich, którego jest właścicielem, wygłosił następujący toast:

„Bardzo ucieszony, że mogę powitać waszą król. mość, upatruję w tej wizycie fakt dla mnie upragniony, nowe zapewnienie przyjaznych i ścisłych stosunków, które z dawna między naszemi rodzinami, a także między naszemi państwami panują, a które na tem silniejszej podstawie spoczywają, że nie ma żadnyeh przeciwieństw politycznych i interesów, któreby te dobre stosunki wystawiały na niebezpieczeństwo zakłócenia ich.

Mam nadzieję, że także przyszłość niczego w tych stosunkach nie zmieni. Dziękując waszej król. mości za liczne dowody przyjaźni, objawionej mi przy różnych sposobnościach, wznoszę kielich na zdrowie jego król. mości. Jego król. mość król Edward niech żyje.

Muzyka zagrała parę zwrotek narodowego hymnu angielskiego „God save the King.“

Cesarz trącił się kieliszkiem z królem angielskim i kilku bliżej siedzącymi członkami angielskiej świty i kilku arcyksiążętami.

Po kilku chwilach podniósł się król Edward i przemówił: Pozwól wasza ces. Mość, iż podziękuję wam za waszą uprzejmość. Mogę was zapewnić, że przyjęcie, jakiego doznałem w tem wielkiem, światowem mieście wzruszyło mię do głębi. Wasza ces. Mość wie, że zawsze zajmowały mnie bardzo osoba J. ces. Mości i Jego dom. Proszę być pewnym, że uczucia, które przekazała mi moja matka względem waszej ces. Mości i waszego domu, zawsze będą najcieplejsze. Pozwól wasza ces. Mość, że dzisiaj, skoro pierwszy raz po wstąpieniu na tron jestem gościem waszej ces. Mości, zamianuję go marszałkiem polnym mojego wojska. Piję na zdrowie waszej ces. i król. Mości; Jego ces. i król. Mość niech żyje!

Muzyka zaintonowała austrjacki hymn ludowy.

Podczas obiadu cesarz i król Edward, oraz arcyksiążęta żywo rozmawiali.

Po przyjęciu udano się do innych sal, gdzie odbyło się *cercle*.

O godz. 9 wieczorem udał się król Edward do swoich pokoi.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegr. „Dziennika „Polskiego).

Wiedeń. (Tel. wł.) Z coraz większą stanowczością bywa rozszerzaną pogłoska, iż p. Wekerle przy pomocy Daranyi'ego stworzy przyszły gabinet. Na pozór nie mają być udzielone żadne koncesje, lecz stopniowo, za pomocą rozporządzeń od początku, będą zaprowadzane żądane zmiany, a tylko niemiecki język utrzymany zostanie jako język komendy.

Powstanie w Macedonji.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Stambuł. Dnia 30 sierpnia wstrzymany został ruch pociągu „*Orientexpress*“ na przestrzeni Stambuł-Sofja i pociągów konwencyjnych na linji Stambuł-Adrjanopol. Zastąpi je pociąg, wychodzący ze Stambułu o 6-tej rano i odbywający swą drogę za dnia, gdyż w dzień łatwiej jest strzedz linji kolejowej.

Białogród. (Tel. wł.). Na wczorajszym mityngu macedońskim panowało wielkie wzburzenie. Jeden z mowców nazwał Austro-Węgry największym nieprzyjacielem Serbów. Drugi z podniesionym do strzału rewolwerem wołał, iż cała Serbja powinna chwycić za broń. Zebrani pociągnęli przed poselstwo rosyjskie, gdzie wznosili okrzyki na cześć Rosji.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Konferencja stronnictw czeskich.

Praga. (Tel. wł.) Wczorajszemu zebraniu delegatów stronnictw czeskich, poseł dr. Baxa przedłożył w sprawie wojskowej szereg wniosków. Wnioski te domagają się, aby wszyscy posłowie czescy bez względu na stronnictwa, do których należą, szli zwartą kolumną, celem wyzyskania dzisiejszego przesilenia na Węgrzech na korzyść Czechów i postawienia w sprawie wojskowej takich samych żądań, jakie postawiły Węgry.

Imieniem agrarjuszy czeskich oświadczył p. Kubr, iż nie może w sprawie przedłożonych wniosków złożyć oświadczenia, gdyż musi wprzód wnioski te przedłożyć komitetowi wykonawczemu swego stronnictwa.

P. Moudry oświadczył imieniem klubu młodoczeskiego, że klub poruszonymi przez p. Baxę wnioskami już się zajmował i po-

wziął nawet odpowiednie uchwały, które będą przedłożone zbierającemu się wkrótce na obrady zgromadzeniu posłów czeskich do rady państwa i sejmu czeskiego.

Pp. Baxa i Choc trzymali się zasady, że dziś, gdy na Węgrzech rozgrywają się tak ważne wypadki, posłowie czescy bez względu na stronnictwa powinni iść razem solidarnie.

Protest przeciw przedłużeniu służby wojskowej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Posłowie wszechniemieccy, którzy odbyli konferencję w Chebie, poddali ostrej krytyce rozporządzenie ministerstwa wojny w sprawie przedłużenia służby wojskowej i wystosowali do ministra wojny gen. Pittreicha telegraficzne żądanie, aby ze względu na szkodę materjalną, jaką przedłużenie służby wyrządza żołnierzom i ich rodzinom, oraz ze względu na ogólne wzburzenie, rozporządzenie swe cofnął.

Ameryka a Turcja.

Genua. Amerykańskie krążowniki „Brooklyn“ i „San Francisco“ odpłynęły onegdaj wieczorem do Beyrutu.

Podróż króla Piotra po kraju.

Nisz. Król Piotr przyjął wczoraj deputację oficerów, którym przedstawił następcę tronu, mówiąc: „My starsi opuścimy przed wami drogi tego świata. Wy tworzycie przyszłość Serbji, kochajcie się i żyjcie w zgodzie“. Okrzykami „Živio“ przyjęli zebrani te słowa.

Powrót ks. Ferdynanda do kraju.

Wiedeń. (Tel. wł.) Powszechnie utrzymują, że książę Ferdynand bułgarski był zmuszony do powrotu do Bułgarji. Mianowicie deputacja oficerów, którą przyjął, oświadczyła mu wprost, iż jeżeli w tak ciężkich czasach będzie bawił zdala od ojczyzny, grozi mu detronizacja. Dopiero wtedy zdecydował się książę do powrotu do kraju. Nie powrócił atoli wprost do Sofji, lecz przez Rumunję wyjechał do Euxinogradu. Do Sofji pojedzie, gdy się przekona, że w Sofji nic mu nie grozi.

Sofia. Ks. Ferdynand bułgarski przybył na zamek Euksynsgrad koło Warny.

Walka z kościołem we Francji.

Wiedeń. (Tel. wł.). Do *W. Allg. Ztg.* telegrafują z Belfortu (w Lotaryngji): 2500 robotników katolickich obsadziło klasztor Marianistów w Grandvillers i broniło zakonników przeciw zarządzonemu przez władze ich wyleniu. Musiano wezwać konnicę.

Pogrzeb Salisbury'ego.

Londyn. W Hatsfield odbył się wczoraj pogrzeb Salisbury'ego, przy udziale krewnych i przyjaciół.

W opactwie westminsterskiem odbyło się wczoraj nabożeństwo za spokój duszy Salisburego. Przybył na nie ks. Walji w zastępstwie króla, ambasadorowie i wiele wybitnych osobistości.

Sprowadzenie zwłok Siemiradzkiego.

Kraków. Komisja, utworzona dla sprowadzenia zwłok Henryka Siemiradzkiego na Skałkę, do grobu Zasłużonych, odbyła wczoraj w południe posiedzenie, na którem postanowiono zaprosić do komisji jednego z artystów-malarzy i porozumieć się z rodziną co do przenosin zwłok na Skałkę. List do rodziny w tej sprawie wystosowano zaraz wczoraj po południu.

Sombatheli. Mimo zakazu policji usiłowali socjaliści odbyć posiedzenie. Tłum stawił policji opór. Policja dobyła szabel. Wiele osób jest rannych. Pewien socjalista otrzymał pchnięcie w ramię.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 1 września.

Teatr miejski: „Posłaniec nr. 6666“, operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Na wakacjach“, sielanka humorystyczna. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Wtorek (1): Idziego opata. — Dzierzysława. — (19): Andreja Str. Wschód słońca o godzinie 5 minut 23, zachód o godzinie 6 minut 35.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 12°R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik Andrzej hr. Potocki, nie będzie udzielał w środę audjencyj, ponieważ wyjeżdża do Tarnowa na otwarcie nowego gimnazjum.

W stanie zdrowia wiceprezesa Tow. dziennikarzy polskich, p. Kazimierza Skrzyńskiego, nastąpiło polepszenie. Chory pod opieką dra Pelczara, przewieziony zostanie w bieżącym tygodniu do Lwowa.

Dr. Teodor Bałłaban, znany okulista, powrócił z kilkutygodniowej podróży naukowej.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły rz. kat. komitetowi kościelnemu w Baworowie, w powiecie tarnopolskim, na wewnętrzne urządzenie nowo wybudowanego kościoła, zapomogi w kwocie 200 koron.

Popieranie przemysłu krajowego. Wydział krajowy uwolnił fabrykę albuminu i konserw z jaj Maurycego Langrocka w Podwołoczyskach od wszelkich autonomicznych dodatków do podatków na czas od 1 lipca 1903 do 30 czerwca 1913.

Na budowę dróg. Wydział krajowy udzielił wydziałowi powiatowemu w Zbarażu bezprocentowej pożyczki w kwocie 20.000 koron na budowę dróg gminnych I klasy Zbaraż-Podwołoczyska i Zbaraż-Berezowica mała.

Cukier potanieje. Z dniem 1 września — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — cukier w kostkach potanieje o 11 halerzy na kilogramie (w Wiedniu stosownie do marki z 88 do 92 halerzy na 77 do 81 halerzy); cukier zaś w głowach o 12 hal (w Wiedniu z 86 do 88 halerzy na 74 do 76 hal.). W drugiej połowie października cukier potanieje o dalszych 9 halerzy na kilogramie.

Ogień piwniczny. W realności pod l. 3 przy ulicy Ogórkowej, zapaliła się złożona tam słoma. Straż pożarna stłumiła płomienie, zanim te jakąkolwiek szkodę zdołały wyrządzić.

Uszkodzony hydrant. Feiwel Osterman, woźnica u Pejsacha Horowitza z Kulikowa, jadąc nieostrożnie ulicą Żółkiewską, zawadził osią wozu o mosiężny hydrant własność magistratu i uszkodziwszy go wyrządził szkodę około 50 kor.

Zbiegła dziewczyna. Trzynastoletnia Nesze, córka Mojżesza Olmütza, kupca zamieszkałego przy ul. Krzywej l. 11 na Zamarstynowie wydaliła się przedwczoraj jeszcze z domu swych rodziców i dotychczas nie powróciła. Nesze jest blondynką ubraną w lichą niebieską sukienkę.

Kalectwo na dworcu Podzamcze. Robotnikowi w kolejowych magazynach na Podzamczu, Walentemu Samołuzowi przy wyładowywaniu towarowego wagonu, upadła wczoraj po południu paka na nogę i złamała ją.

Morderstwo wykryte po czterech latach. *Tygodnik ssmborskodrohobycki* donosi; Jeszcze w nocy 20 stycznia 1890 r. robotnik akcyjnego tow. dla przemysłu woskowego w Jarosławiu Jan Marciniszek, wracając ze szynku do domu, został na drodze „Potok“ napadnięty i zamordowany. Żandarmerja napróżno szukała sprawców, gdyż nie było żadnego śladu. Aż teraz dopiero, gdy Michał Mielnik pobił swoją żonę, ta ze zemsty zdradziła go przed żandarmerją, iż to on zamordował śp. Marciniszka, a uwięziony Mielnik wydał wspólnika zbrodni, niejakiego Jana Matkowskiego.

Oszustwa wekslowe. W miejskiej kasie oszczędności w Przemyślu, jak donosi *Przegląd* wykryto 3 weksle sfałszowane.

Konstanty Chmieleński zmarł w Paryżu. Syn emigranta z powstania listopadowego uczęszczał on do szkoły polskiej na bulwarze w Montparnasse. Później poświęcił się krytyce artystycznej i uzyskał w tym zakresie pewną wziętość. Wskutek tego księgarnia Quantin powierzyła mu zarząd swoich artystycznych wydawstw. W wolnych chwilach wygłaszał po francusku artystyczne wrażenia z podróży. Do najwięcej znanych należą: „Dwadzieścia dni na brzegach normandzkich“, „Dwadzieścia dni w Bretanji“, „Dwadzieścia dni w Paryżu“, „Dwadzieścia dni w Szwajcarji“. W przewodniku po Szwajcarji dał sympatyczny opis muzeum rapperswylskiego, w przewodniku po Paryżu opisał szczegółowo szkołę polską na Batiniolach.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.). Minister oświaty zamianował amanuenta biblioteki uniwersyteckiej w Krakowie, dra Adama Bełcikowskiego, skryptorem tej biblioteki.

Katastrofa kolejowa. Petersburg. (Tel.). Onegdaj nastąpiło między stacjami Ossjeczenką a Ljublińską, kolei Mikołaja, zderzenie nadeszłego z Petersburga pociągu osobowego, z 8 próżnymi wagonami pociągu towarowego. Maszynista zabity, pomocnik jego ranny. Siedmiu podróżnych doznało lekkich obrażeń.

Sprzedaż nowych pocisków. Z Metzu donoszą o aresztowaniu na wniosek prokuratora, dwóch wojskowych i ślusarza z fortu Haeselera pod zarzutem wydania Francji nowych niemieckich pocisków. Ślusarz ów, nazwiskiem Kremer, bronił się tak zawzięcie przy aresztowaniu, że musiano go skrępować i na wozie przewieść do więzienia wojskowego w Metzu, gdzie wszystkich trzech oskarżonych umieszczono.

Fatalne wypadki. Podczas manewrów kawalerji w Alzacji, które odbywają się w okolicach Sarburga i Hagenau, wydarza się podobno bardzo wiele nieszczęśliwych wypadków. Przy szarży dwóch pułków kawalerji, wskutek spóźnionej komendy, pułki wpadły na siebie, piętnaście koni przewróciło się, przyduszając jeźdźców. Czterech dragonów miało śmierć ponieść. Pod Hagenau podobny miał zajść wypadek w 15 pułku dragonów.

Krwawy dramat rozegrał się w Alzacji nad samą granicą francuską, pomiędzy Sainte-Marie-aux-Mines a Wiessembach. Dwóch patrolujących żandarmów niemieckich wstąpiło do oberży Bonafuss'a, w której siedziała za stołem 18-letnia dziewczyna. Jeden z nich dobył rewolweru i dziewczynę na miejscu trupem położył. Aresztowany natychmiast i rozbrojony przez swego kolegę, musiał być ukrytym przez tego ostatniego przed rozdrażnioną ludnością, która pragnęła na zabójcy wymierzyć doraźną sprawiedliwość. Powód zabójstwa dotychczas niewiadomy.

Salisbury a „Hrabia Monte Chrisio“. Miesięcznik angielski *The Academy* przypomina zabawne zdarzenie z życia lorda Salisbury'ego, opowiedziane przez niego samego w mowie, wygłoszonej w pewnem towarzystwie literackiem: „Pewnego poranku o godzinie $4^1/_2$ gdym bawił w Sandringhamie, opowiadał lord Salisbury, przybył do mojego mieszkania książę Walji (obecnie król angielski) i zastał mnie przy czytaniu ulubionego mego romansu „Hrabiego Monte Christo“ Dumas'a. Zaciekawiony książką, która o godzinie tak wczesnej prezesa ministrów do czytania zniewala, książę zapytał o jej tytuł. We trzy tygodnie później odezwał się do mnie: „Dla „Hrabiego Monte Christo“ wstałeś pan o godzinie $4^1/_2$ rano, dla tej samej przyczyny ja zerwałem się dzisiaj z łóżka już o godzinie 4.“

Na około świata. Pewien dziennikarz bułgarski, nazwiskiem Bunew, przedsięwziął przed dwoma laty wraz ze swą małżonką podróż pieszo dokoła kuli ziemskiej. Wyruszywszy z Bułgarji w dniu 31 marca 1901 r., doszli wytrwali małżonkowie przed paru dniami do Paryża Cała podróż, według ich obliczeń, potrwa nie dłużej nad 5 lat. Na podróż nie wzięli wcale ze sobą pieniędzy, tylko listy polecające do rozmaitych osobistości we wszystkich krajach, przez które będą przechodzili. Na chleb codzienny zarabiają sprzedażą kart pocztowych z własnymi portretami.

Przeźroczystość ciała ludzkiego. Nauka i rozum ludzki postępując ustawicznie naprzód, dochodzi do coraz większych i coraz bardziej zdumiewających wyników. Obecnie odkrył dr. Stegman, iż zapomocą promieni Röntgena przy wstrzyknięciu w ciało ludzkie przez niego wynalezionej substancji, można uczynić ciało ludzkie przeźroczystem do tego stopnia, iż widzi się szkielet, poruszenia serca i innych części ciała. Ta możliwość wniknięcia lekarza we wnętrze człowieka dostarczy mu pewności co do rozpoznawania choroby.

Rozwoziciele chorób. Policmajster warszawski, wydał następujące rozporządzenie: „Ponieważ zauważono, że na ulicach miasta odbywa się sprzedaż melonów na wózkach, ponawiam rozporządzenie, opiewające, że sprzedaż wszelkich owoców z wozów i wózków jeżdżących po ulicach, jest wzbronioną, a może odbywać się jedynie na targach lub w sklepach". Rozporządzenie takie zdałoby się i u nas, jeśli przypatrzymy się bowiem wózkom rozwożącym w obecnej porze owoce po ulicach Lwowa i ich właścicielom, trudno opędzić się myśli, że wózki te i ich właściciele są przenośnymi magazynami mikrobów, wobec zaś panującej we Lwowie szkarlatyny być łatwo może, że te właśnie owocowe wózki, rozwożą ją po całem mieście. Czy nie należałoby więc rozciągnąć nad wózkowymi owocarzami silniejszej jakiejś kontroli, a ewentualnie powstrzymać krążenie ich po mieście, aż do czasu wygaśnięcia epidemji?

***) Na powitanie cara w Rzymie.** Socjalistyczny dziennik *Avanti*, podaje następujący program:

1) Rozdanie broszur w cenie 1—10 cent. celem objaśnienia ludu, kim jest car, a czem carat.

2) Urządzenie zgromadzeń publicznych we wszystkich większych miastach w tym samym celu.

3) Rozdanie pamiątkowych gwizdawek (20 sztuk 5 cent.!).

4) Publiczna manifestacja przed konsulatem rosyjskim w Rzymie i innych miejscowościach.

5) Owacja stosowna wzdłuż całej linji, którą car będzie jechał.

6) Specjalne owacje na stacjach, na których się car dłużej zatrzyma.

7) Wydanie apelu do całej wolnomyślnej prasy,ażeby z oburzeniem pisała o tej wizycie, która jest obrazą historycznej misji i cywilizacji Włoch.

Program dosyć obfity — i dla rządu włoskiego arcy miły!

Cyklon na Martynice.

Z Fort-de-France nadeszły pierwsze dokładne wiadomości o spustoszeniach, zrządzonych przez cyklon w nocy dnia 9 bm. na wyspie Martynice, a mianowicie we wschodniej i południowej jej części. Nowa ta katastrofa zniszczyła wszystko, co w ostatnim roku uczyniono, aby wynagrodzić szkody, zrządzone na nieszczęśliwej wyspie przez ostatni wybuch wulkaniczny Mont-Pelée.

W dniu 8 bm. przed południem zaczął padać silny deszcz, po południu zelżał nieco, a dopiero między 9 a 10 wieczorem stawało się położenie coraz poważniejszem. Zerwał się bowiem żywiołowy wicher, który gnał przed sobą zbiczowane strumienie ulewy, zrywając dachówki i łamiąc drzewa. O godzinie 11ej nie było już wątpliwości, że zbliża się cyklon. Barometr spadał nieustannie. O $11\frac{1}{2}$ rozszalała się burza, zmiatając całe dachy, chaty, burząc domy murowane i zakłady fabryczne, wyrywając drzewa z korzeniami i pustosząc plantacje trzciny cukrowej. Przez całe trzy godziny szalały rozpętane żywioły, oświecając długiemi błyskawicami obraz zniszczonej ziemi, jakby wstrząsanej siłą podziemną po krótkich pauzach z coraz większą gwałtownością. Mieszkańcy w popłochu chronili się do suteren i piwnic. Po północy wtargnęli do miasta Murzyni, robotnicy sąsiedniej fabryki cukru, którym orkan zburzył chaty. Mężczyźni, kobiety i dzieci, wodą ociekający, drżący od zimna, szukali wszędzie schronienia. Barometr spadł do 726 mm.

Wreszcie około godziny $2\frac{1}{2}$ nad ranem uspokoiła się burza, a pierwszy brzask dnia odsłonił przerażające obszary spustoszenią.

Większe, niż w samem Fort de France, szkody zrządził cyklon na wybrzeżu wschodniem i północnem, ofiarą padły wszystkie nowe wsi, założone po wybuchu Mont-Pelée. Szybkość cyklonu obliczył kapitan pewnego statku na 10 mil na godzinę obszar trąby zaś powietrznej w około wynosił 25 mil. O tyle też był cyklon na tej przestrzeni zlokalizowany na wyspie Martynice, a środek jego zajmował miejscowości Trikité i Saint-Joseph. Na południe położone wyspy Antylle i bardeiej na północ Dominique, oszczędził cyklon.

Szkody, świeżo zrządzone, nie dadzą się na razie obliczyć; tyle pewne, że szybka pomoc gwałtownie pożądana. tembardziej, że z zebranych roku zeszłego na dotkniętych klęską wybuchu wulkaniczego dużych sum, rozdano ubogim zaledwie tylko małą część.

Automaty w starożytności.

Rozpowszechnione dzisiaj automaty uważamy ogólnie za wynalazek nowoczesnej mechaniki, ze względu na tę okoliczność, że pierwszy taki przyrząd skonstruował i opatentował za naszych czasów Anglik, P. Everitt. Mniemanie to jest jednakże błędnem, gdyż podobne aparaty znano już w odległej starożytności i pierwszymi wynalazcami byli — według Herona aleksandryjskiego — kapłani egipscy, którzy z tych „cudownych urn" umieli wyciągać wielkie zyski. Oto ogłosili oni, że do skuteczności modlitw jest koniecznem, aby przed wejściem do świątyni pokropić się „świętą wodą." Tę wodę można otrzymać tylko przez złożenie pewnej ofiary dla bogini Izydy, mianowicie trzeba w otwór, zrobiony w tym celu w bramie wchodowej, wrzucić 5-cio drachmowy pieniądz, a z rury, poniżej umieszczonej, wytryśnie kilka kropel, zaczerpniętych rzekomo własną ręką bogini. Rzeczywiście podziwiać należy genialność praktyczność pomysłu, aby za wrzuceniem sztuki monety dostarczać — bez obsługi ludzkiej — towaru i to takiego, który nic nie kosztuje.

Urządzenie, podane w dziełach Herona, było nadzwyczaj proste: wrzucony pieniądz staczając się na jedno ramię dźwigni, przez nacisk na nią odchylał na chwilę wentyl, umieszczony na drugiem jej ramieniu, a spoczywający na dnie naczynia z wodą i w ten sposób odsłaniał ujście, przez które wytryskały krople; gdy pieniądz zsunął się z dźwigni, opadał wentyl na dół i zatykał otwór.

Łatwo zrozumieć, dlaczego zabraniano surowo wszelkich poszukiwań dla zbadania tajemnicy, a przekraczających zakaz karano śmiercią.

Po upadku świątyń egipskich dostały się automaty do starożytnych państw europejskich, gdzie służyły głównie do sprzedaży towarów spożywczych, a zwłaszcza orzeźwiających napojów. W starożytnym Rzymie znajdowały się na ulicach i placach publicznych automaty, które za wrzuceniem odpowiedniej kwoty pieniężnej dostarczały pewną ilość wina. Stąd pochodził zwyczaj, że Rzymianie wychodząc z domu, zabierali ze sobą kubki do picia.

Widzimy więc, że pierwszeństwo wynalazku należy się jakiemuś egipskiemu mechanikowi, którego nazwisko pozostanie zawsze nieznane.

Tajne związki w Chinach.

(Sekta twórców pokoju. — Spirytystyczne posiedzenia).

Chiny są jakby krainą tajnych związków, znajdujących tam zapewne najbardziej odpowiedni grunt do swego rozwoju. One to stanowią główną przyczynę ciągłych rozruchów i rewolucyj, ostatnie zaś powstanie bokserów ich również było dziełem. I teraz także występują na widownię bądź zupełnie nowe „sekty", bądź też dawne pod nową nazwą, podburzając zubożałą i niezadowoloną ludność. Niepojęty niemal wpływ, jaki to niebezpieczne chińskie wolnomularstwo wywiera na niższe warstwy ludności, należy przypisać wyrafinowanej zręczności i sprytowi w wyzyskiwaniu dla swoich celów, zabobonów i przesądów gminu. Bardzo interesujący artykuł w tej sprawie czytamy w *Misjach katolickich*. Są to szczegóły o nowej „sekcie", noszącej nazwę „Hiuen-kiang", czyli „twórców pokoju" i nader szybko się rozkrzewiającej. Jest ona, podobnie jak wiele innych, niby odroślą zwyciężonej, lecz nie wytępionej sekty bokserów. Przywódcy jej należą przeważnie do klasy „uczonych" i noszą tytuł „doktorów pokoju". Pomiędzy nimi znajduje się wielu dawnych bokserów. Wprawdzie na pozór wyrażają się oni bardzo niekorzystnie o rozruchach bokserów, wychwalając natomiast nową doktrynę pokoju, której są niby koryfeuszami; w gruncie rzeczy jednak jest to ta sama sekta, tylko pod innem mianem.

„Twórcy pokoju" przebiegają kraj we wszystkich kierunkach, zaszczycając przeważnie główniejsze miasta swoją obecnością i głosząc wszędzie nową naukę. Większa część tych „apostołów" rekrutuje się z uczonego proletarjatu, nienawidzącego cudzoziemców teraz bardziej, niż kiedykolwiek, ponieważ czuje, że mi się grunt usuwa pod stopami i że się kończy ich kilkunastowiekowa władza nad ludem. Jedne po drugich ukazują się teraz dekreta cesarskie, wprowadzające rozmaite reformy, a między niemi zupełny przewrót w dotychczasowym pedagogicznym systemie, na którym polega stanowisko „uczonych". W egzaminach państwowych różnorodne gałęzie europejskiej wiedzy coraz bardziej bywają uwzględniane i coraz większą odgrywają rolę, tak, że studja nad „świętemi" księgami, Konfucjusza, nie wystarczają już do otrzymania tytułu „uczonego".

Nowożytny więc system naukowy i postęp w rozmaitych kierunkach, zaczerpnięty od Europejczyków, oto główny nieprzyjaciel, przeciw któremu „twórcy pokoju" występują z fanatycznym szowinizmem, powrót zaś do dawnych zwyczajów, przedstawiony jako jedyny środek ocalenia ojczyzny, stanowi przeważnie osnowę ich nauk. Wskrzeszenie więc pod każdym względem tradycji przodków, uchodzi za jedyny cel ich usiłowań, w gruncie rzeczy jednak jest nim wydalenie, jeżeli nie wytępienie, wszystkich cudzoziemców.

We wszystkich większych miastach wschodniej Mongolji istnieją już tak zwane „świątynie stowarzyszenia pokoju", w których krzewiciele nowej doktryny tłómaczą publicznie tak zwane Szen-gin, to jest zbiór edyktów cesarza Kangha, współczesnego Ludwikowi XVI. Powyższe edykta mają po większej części formę mniejszych lub większych rozpraw, treść zaś ich stanowi miłość synowska i braterska, zgoda pomiędzy współobywatelami, potrzeba pracy, znaczenie szkół, obowiązek płacenia podatków itp. Co się tyczy religijnych pojęć i praktyk, to stosownie do upodobania swych słuchaczy, koryfeusze sekty pokoju wysuwają na pierwszy plan konfucjanizm, taoizm lub buddaizm, obiecując najwyższe ziemskie szczęście wyznawcom tych religij. Nadto z pseudo-religijnych pobudek zabraniają kupna jakichkolwiek europejskich towarów, zalecając zarazem utrzymywanie dawnego kultu dla zmarłych przodków, oddawanie czci niezliczonym fantastycznym bóstwom chińskiego Olimpu, a wreszcie cały humbug spirytystyczny na sposób chiński. Trzeba znać niesłychaną skłonność chińskiej ludności do zabobonów i przesądów, aby zrozumieć, jaki urok posiada dla niej to wszystko, co ma pewien związek ze spirytyzmem. Ten ostatni zaś należy niezaprzeczenie do najpotężniejszych czynników w celu podburzania ludu przeciw wszystkiemu, co nie jest chińskidm.

Całe tłumy mężczyzn i kobiet zapisują swe nazwiska na liście „twórców pokoju", biorą z upodobaniem udział w spirytystycznych posiedzeniach i starają się tym sposobem zgłębić tajemnice doczesnego i zagrobowego życia. Jeżeli już oddawna nazwano Chiny „krainą umarłych", to również słusznie możnaby je nazwać „krainą duchów", gdyż podług mniemania mieszkańców, każdy Chińczyk zwiększa po swojej śmierci grono tych niewidzialnych, lecz wszędzie snujących się istot. One też tylko są w stanie udzielić jakichkolwiek szczegółów o tem, co się dzieje z człowiekiem po zgonie, Szczegółów zaś tych raczą dostarczać zwykłym śmiertelnikom za pośrednictwem „doktorów pokoju". odgrywających rolę medjów. Nadaje to im w oczach również łatwowiernego, jak zabobonnego tłumu, niezwykłą powagę i znaczenie. Skoro zaś nastrój ludności w tym kierunku dojdzie do kulminacyjnego punktu, wówczas „twórcy pokoju" będą tylko potrzebowali dać odpowiednie hasło w imieniu jakiegoś improwizowanego ducha, aby wywołać ogólne powstanie.

Rozmaite są sposoby zaklinania i wywoływania duchów, najpospolitszym zaś jest

następujący: Posiedzenia odbywają się w nocy, w rozległej sali, w pośrodku której wznosi się kolumna. U podnóża tejże stoją dwa słupy; na jednym z nich mieści się naczynie, napełnione piaskiem, na drugim zaś dary, przeznaczone dla ducha, to jest owoce i słodycze. W pośrodku kolumny wisi na sznurze łuk, na cięciwie zaś jego wisi nić, na końcu której znajduje się pendzelek z włókien drzewnych. Skoro pendzelek zacznie się poruszać, wówczas naczynie z piaskiem zostaje podniesione w górę i pendzel wypisuje na piasku rady lub wyroki tajemniczego ducha.

Po ukończeniu powyższych przygotowań, medjum pisze naprzód lisi do jednego z bogów. Odbywa się to w szczególny, nader skomplikowany sposób, któryby osobnego wymagał opisu. Podpisany prosi dane bóstwo, aby mu ułatwiło porozumienie się z jednym z nielicznych duchów, unoszących się w przestrzeni. Nie chcąc zaś, ażeby on pomylił się w adresie, medjum umieszcza na drzwiach lokalu swój bilet wizytowy, kilku zaś jego asystentów pali tam kawałeczki złotego papieru i kłaniając się nisko, prosi ducha o łaskawe przybycie. Po tem zaproszeniu odzywa się medjum następującemi słowy: „Wielki duchu, jeżeli jesteś tu obecnym, to napisz na piasku wyrazy „Lă la,“ to jest „przybyłem.“ Wówczas nić, zawieszona na łuku, zaczyna drgać, pendzel zaś kreśli rzeczywiście na piasku dwa znaki: „Lă la.“

Teraz z kolei asystenci proponują duchowi, aby usiadł w fotelu, stojącym przed stołem, na którym leżą dary, poczem składają niewidzialnemu gościowi głębokie ukłony, palą kadzidło i złocony papier, oraz podają jakiś napój. Następnie pytają go o imię, jakie nosił niegdyś na ziemi i otrzymują jak najdokładniejszą odpowiedź. Teraz pytania sypią się już jedne po drugich. Każdy z obecnych pisze parę pytań na kartce, którą niezwłocznie pali, owinąwszy ją poprzednio złoconym papierem.

Jeżeli odpowiedzi nie są dość jasne, w takim razie medjum prosi o rozmaite bliższe wskazówki, które cudowny pendzel natychmiast kreśli na piasku. Gdy cała jego powierzchnię pokryje się odpowiedziami, wtedy te ostatnie zostają starte, aby ustąpić miejsca innym. Jednocześnie wszyscy obecni wyrażają uwielbienie z powodu poetycznego talentu uprzejmego ducha, objaśniają niezbyt dokładne jego sentencje obsypują go komplementami. Zresztą ten duch okazuje się niekiedy bardzo źle wychowanym; odpowiada szorstko i niegrzecznie, a wreszcie zamyka posiedzenie następującemi, na piasku wypisanemi słowami: „Idźcie do djabła, bo już odchodzę.“

Wtedy całe towarzystwo żegna go bardzo uprzejmie i odprowadza aż do drzwi sali. Niekiedy zamiast pendzelka, używa medjum gałązki brzoskwinowej, która musi być ani zanadto lekką, ani zanadto ciężką i wisieć zupełnie pionowo. Medjum trzyma tę gałązkę pomiędzy dłońmi, patyk zaś, poruszając to prędzej to powolniej, wypisuje ostrym końcem na piasku mniej lub więcej trafne odpowiedzi na zadawane pytania. Łatwo można sobie wyobrazić, jak olbrzymie wrażenie wywierają kabalistyczne te posiedzenia na zabobonnych Chińczyków. Wynikiem zaś tego może być prędzej lub poźniej wielka rewolucja, ze wszystkiemi swemi następstwami, nakazana niby przez ducha, za pośrednictwem medjum.

Dział ekonomiczny.

— **Kupony** obligów pierwszeństwa pierwszej gal. węg. kolei, przypadające na 1 września 1903, wypłacane będą od dnia płatności w kasie głównej kolei państwowej i w c. k. uprz. austrj. zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu.

— **Z kolei.** Z dniem 21 sierpnia rb. zastanowiono na szlakach kolei lokalnych Wygnanka-Skała, Teresin-Iwanie puste i Biała czortkowska-Zaleszczyki w obrębie dyrekcji kolei państw. w Stanisławowie ruch pociągów lokalnych i targowych, kursujących na próbę od dnia 20 czerwca rb., a mianowicie: codziennych pociągów lokalnych 3753/3852 i 3851/3754, jakoteż pociągów targowych poniedziałkowych 3855/3756, kursujących pomiędzy Skałą i Borszczowem, dalej pociągów targowych 3753/3852 i 3855/3755, kursujących we wtorki pomiędzy Skałą i Iwaniem pustem, w końcu pociągu targowego 3652, kursującego pomiędzy Tłustem i Zaleszczykami we czwartki. W wyżej podanym dniu wszedł znowu w życie rozkład jazdy pociągów osobowych na szlakach Wygnanka-Skała i Teresin-Iwanie puste, ważny z 1 maja rb., a zawarty w plakacie tablica VII, jakoteż w kieszonkowym rozkładzie jazdy zeszyt II.

— **Budapeszt** 31 sierpnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na październik od 7·45 do 7·46; na kwiecień od 7·72 do 7·73; żyto na październik od 6·22 do 6·23; na kwiecień od 6·50 do 6·51; owies na październik od 5·44 do 5·45; na kwiecień od 5·68 do do 5·69; kukurydza na sierpień —·— do —·—; na wrzesień 6·15 do 6·16, na maj 1904 5·34 do 5·35; rzepak na sierpień od —·— do —·—. Oferty na pszenicę mlerne. Chęć lepsza. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 31 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 650·—, Akcje węg. Zakł. kred. 717·50, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 519·—, Akcje Laenderbanku 407·50, Akcje Bankvereinu 473·25, Akcje Bodencredit 918·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 656·—, Akcje kolei połudn. 80·—, Kolei Elbethal 419·—, Acje kolei Północnej 5425, Akcje kolei Czerniowieckiej 574·—, Akcje Alpiny 369·75, Akcje Rima Muranji 459·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1655·—, Akcje fabryki broni 353·—, Akcje tureckie tytoniowe 355·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1040·—, Oblig. węg. indemn. 97·20, Renta majowa 100·05, Austr. renta koron. 100·35, Węgierska renta kor. 98·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·90, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·35, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 111·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 117·—, Marki 117·40, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 31 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 287·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 117·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·85, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 436·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 71·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 168·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·40, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 470·—.

— **Wiedeń** 31 sierpnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·60 do —·—. Tendencja: bez interesu.

— **Berlin** 31 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 204·50, Staatsbahny 140·75, Disconto Comandit 187·60, Berlińskie Towarz. handl. 153·60, Laura 230·40, Bochumy 187·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 165·50, Kolej morza Śródziemnego 98·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 127·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 182·25, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 399·—, Lombardy 16·70, Kolej Henry 107·40, Niemiecki bank narodowy 119·10, Kanada Profered 124·40, Akcje żeglugi hamburskiej 104·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 31 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 31 sierpnia. Austr. kredyty 204·40, Kolej państw. —·—, Disconto —·—, Laura 230·75.

— **Paryż** 31 sierpnia. 3 prc. renta 97·67, mąka 27·50.

†

Kamila z hrabiów Komorowskich

SZYMANOWSKA

urodzona w roku 1843

opatrzona św. Sakramentami, zmarła po długiej a ciężkiej słabości dnia 31 sierpnia 1903 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w środę dnia 2 września b. r. o godzinie 10 tej rano z domu żałoby przy ulicy Jagiellońskiej l. 12 na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego, na którą w smutku pogrążony mąż, krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów dnia 1 września 1903.

„Concordia“. A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego